



Bł. Maria Teresa działała w Tanzanii / Specjalistka od misji  
Inżynierskie wyzwanie / Misjonarz z Czerwonej Wyspy

**D**rodzy Przyjaciele Misji, 6 lipca 1922 roku po życiu całkowicie oddanym służbie Bogu i misjom bł. Maria Teresa Ledóchowska odeszła do Pana. W tym miesiącu rozpoczynamy rok przygotowujący nas do setnej rocznicy jej śmierci. Z tej okazji na łamach „Echa z Afryki” będziemy poznawać historię jej życia, duchowość oraz charyzmat, który nam powierzyła.

W jednej z wygłoszonych konferencji tłumaczyła, że *wspierać misje, to pracować dla ratowania dusz. Dzieło tysiąckroć ważniejsze od każdego innego zajęcia na tym świecie*. Pomoc misjom rozumiała jako troskę o zbawienie każdego człowieka. Palilo ją pragnienie niesienia Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie i ofiarowania najuboższym możliwości nowego życia, w którym panuje nadzieja i miłość. Idąc za jej przykładem również my, nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach braci i siostr, którzy nie znają jeszcze Boga. Zadbajmy o to, aby również w naszym życiu sprawa misji była na pierwszym miejscu!

s. Agata Wójcik SSPC



Spis treści

Z życia Kościoła	
Odważne dzielenie się	3
Wiadomości	4
Pocztą z misji	
Bł. Maria Teresa działa w Tanzanii	6
Nowa misja na górze „Marivolanitra”	8
Indiańska plebania w Radějově	10
Temat miesiąca	
Bł. Maria Teresa Ledóchowska – specjalistka od misji	12
Młodzież i misje	
Fizjoterapia i misje	18
Inżynierskie wyzwanie na końcu świata	20
Adopcja serca	
Ziarno wrzucone w ziemię	22
Rodzina klaweriańska	
Misjonarz z Czerwonej Wyspy	24
Projekty misyjne	
Motocykle do pracy misyjnej	28
Poradnia wielospecjalistyczna	28
Formacja młodzieży i świeckich współpracowników	29

okładka 1 – fot. A. Wójcik

okładka 4 – Modlitwa i solidarność z ubogimi są nierozłączne, fot. SSPC

Mali czciciele Matki Afryki – bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, fot. W. Kościelniak

# Odważne dzielenie się

**L**itość, czułość, które Jezus okazał względem tłumów, to nie sentymentalizm, ale konkretny przejaw miłości, która troszczy się o potrzeby osób. I my jesteśmy wzywani, byśmy przystępowali do stołu eucharystycznego z takimi samymi postawami, jak postawa Jezusa – litość wobec potrzeb drugiego. To słowo powtarza się w Ewangelii, kiedy Jezus widzi jakiś problem, chorobę lub ludzi niemających pożywienia. „Zlitował się nad nimi”. Litość nie jest uczuciem czysto materialnym; prawdziwa litość to *współodczuwanie* z..., wzięcie na siebie cierpienie drugie-

go człowieka. Prawdopodobnie dobrze nam dziś zrobi, jeśli się zapytamy – czy ja odczuwam litość? Kiedy czytam wiadomości o wojnach, o głodzie, o pandemiach, tak wielu sprawach, czy odczuwam litość dla tych ludzi? Czy odczuwam litość dla ludzi, którzy są blisko mnie? Czy potrafię razem z nimi cierpieć, czy patrzę w inną stronę albo mówię: „niech sobie radzą”? Nie należy zapominać tego słowa: „litość”, które jest ufnością w opatrnościową miłość Ojca i oznacza odważne dzielenie się.

papież Franciszek  
2 sierpnia 2020 r.



Dzielenie się sobą i dobrami materialnymi, to konkretny przejaw miłości do drugiego człowieka, fot. J. Burdak

# Wiadomości

## INDIE

205 księży, w tym 3 biskupów i 210 sióstr zakonnych zmarło jak dotąd w Indiach na Covid-19 – poinformowało katolickie czasopismo „Indian Currents”. Wysoki wskaźnik umieralności wśród księży i zakonnic wynika z tego, że pracują oni często w odległych rejonach, gdzie szpitale i przychodnie lekarskie są rzadkością. Większość z nich ryzykuje swoje życie, służąc Kościołowi i społeczeństwu. Naszemu państwu brakuje niestety infrastruktury w sektorze zdrowia. Księża i zakonnice żyją i umierają na obszarach wiejskich, w takich samych warunkach, jak ich mieszkańcy – zauważa redaktor naczelny pisma o. Suresh Mathew i przypomina, że pomimo ryzyka zakażenia diecezje i zgromadzenia zakonne starają się ulżyć cierpieniom ludzi dotkniętych pandemią. Wiele z nich udostępniło swoje pomieszczenia na leczenie chorych na Covid-19. Indie, drugi pod względem ludności kraj na świecie, jest obecnie liderem w ilości zakażeń i osób zmarłych na koronawirusa.

Vatican News

## ALGERIA

Kanonizacja Karola de Foucauld, ogłoszona 3 maja 2021 roku, będzie wielkim dniem dla Kościoła w Algierii – uważa abp Paul Desfarages, arcybiskup Algieru i przewodniczący Episkopatu Afryki Północnej. Zaliczenie go w poczet świętych jest też powodem do wielkiej radości

dla jego ojczystego Kościoła we Francji – zapewnia ks. Vincent Feroldi. Jego zdaniem poprzez złożoność swego życia jest on świętym na nasze czasy. Wytycza też nową drogę misji Kościoła. Ten misyjny wymiar życia Karola de Foucauld powinien nas skłonić do zastanowienia się, czym dla nas jest misja. Wiemy, że Karol od samego początku chciał nieść Jezusa Chrystusa. Zawsze miał z sobą monstrancję. Adoracja Najświętszego Sakramentu odgrywała dla niego zasadniczą rolę. Był zatem nosicielem Chrystusa – opowiada ks. Vincent Feroldi. Z czasem zrozumiał, że misja może wyrażać się również w życiu codziennym, w braterskich relacjach z tymi, którzy cię otaczają. Jego misja to zatem nieść Chrystusa, Ewangelię w dzielonym wspólnie życiu codziennym, a przede wszystkim robić miejsce Chrystusowi, aby On sam mógł działać w sercu każdego człowieka. Karol bowiem rozumiał, że to nie on ma wytyczać drogę, lecz ma pozwalać, by to drugi człowiek spotkał Boga, nie według naszych wyobrażeń, lecz na tej drodze, którą Bóg przygotował dla każdego z nas.

Vatican News

## POLSKA

Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio 27 maja 2021 roku wręczył krzyże misyjne 15 nowym misjonarzom, spośród których w tym roku 7 osób uda się do Afryki, 5 do Ameryki Łacińskiej i na Alaskę, a 4 do Azji. Jeden z misjonarzy już wyjechał na Filipiny. Uroczystość odbyła się w kaplicy pw. Świętych Cyryla i Metodego w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. W tych trudnych czasach podziwiam wa-

szą odwagę i radość, że chcecie nieść Krzyż i Ewangelię – powiedział abp Pennacchio. W homilii zaznaczył, że tegoroczne posłanie misyjne przeżywane jest w duchu eucharystycznym. Do ewangelizacji świata potrzeba apostołów doświadczonych w sprawowaniu, adoracji i kontemplacji Eucharystii – zaznaczył nuncjusz apostolski w Polsce i życzył nowym misjonarzom, by byli głęboko zakorzenieni w Eucharystii, czerpiąc z niej siłę do gorliwego i odważnego niesienia Dobrej Nowiny. Od początku swego istnienia, czyli od 1984 roku, Centrum Formacji Misyjnej przygotowało do pracy 1064 misjonarzy. W tym roku do wyjazdu na misje przez dziewięć miesięcy przygotowywało się 17 osób, w tym jedna siostra zakonna, brat zakonny, 5 osób świeckich, 2 kapłanów zakonnych i 8 kapłanów diecezjalnych. W ramach formacji poza nauką języka obcego, poznawali medycynę tropikalną, zasady inkulturacji oraz podstawy misjologii.

Zgodnie z danymi przekazanymi przez Komisję Episkopatu Polski ds. Misji w 99 krajach posługuje 1903 misjonek i misjonarzy. W gronie tym są księża fidei donum (diecezjalni), misjonarze świeccy, siostry zakonne i zakonnicy.

oprac. s. Maria Maciąg SSPC

## UGANDA

Ugandyjscy katolicy bardzo poważnie traktują swoją wiarę. Przejawia się to zarówno w udziale w życiu religijnym, jak i w zaufaniu do Boga, któremu powierzają swe trudne i często ubogie życie – mówi s. Patrizia Piva ze Zgromadzenia Sióstr Cystersek od Miłosierdzia. Dodaje ona, że ta wyjątkowo silna wiara katolików w tym



Pielgrzymka do sanktuarium w Namugongo, fot. M. Nakimera

kraju wyrasta ze świadectwa męczenników ugandyjskich, którzy pozostają żywym wzorem, zwłaszcza dla młodych pokoleń. Męczennicy ugandyjscy to grupa 22 młodych katolików i 23 anglikanów. Zostali brutalnie zamordowani w latach 1885-87 podczas prześladowań króla Mwangi II, ponieważ nie chcieli wyrzec się wiary ani uczestniczyć w homoseksualnych praktykach monarchy. Jak przypomina s. Piva, męczennicy ugandyjscy są patronami młodzieży afrykańskiej i ich przykład przemawia szczególnie mocno właśnie do nowych pokoleń. W Ugandzie zwłaszcza wśród młodych są oni postrzegani jako wzór wiary. W tym kraju wiarę trzeba łączyć z trudnymi wymogami życia codziennego, z walką o przetrwanie. I w takim kontekście przykład męczenników jest dla ugandyjskich katolików silnym oparciem i pomaga im się zmierzyć z przeciwnościami, pokładać ufność nie tylko we własnych siłach i umiejętnościach, ale przede wszystkim w wierze w Chrystusa. Do sanktuarium męczenników w Namugongo pielgrzymuje każdego roku wielu wiernych.

Vatican News



# Bł. Maria Teresa działa w Tanzanii

**TANZANIA.** Bł. Maria Teresa Ledóchowska została nazwana Matką Afryki i Matką Misjonarzy. I rzeczywiście tak jest! Świadczą o tym opowieści ks. Wojciecha Kościelniaka z Kiabakari.

Na misjach w Tanzanii pracuję od 30 lat. Do Dar es Salaam przyleciałem 8 stycznia 1991 roku. Na lotnisku powitał mnie ks. Tadeusz Dziedzic, obecny dyrektor wydziału misyjnego Archidiecezji Krakowskiej. Pierwsze dni ukazały mi zupełnie inny świat, z innym językiem – suahili, którego ks. Tadeusz próbował mnie nauczyć. Chłonałem ten nowy kraj wszystkimi zmysłami, moje pierwsze wrażenia były bardzo pozytywne: przyjazne twarze tutejszych mieszkańców, pozdrowienia, ciekawość skąd jestem, z jakiego kraju? Ks. Tadeusz, który misjonarzem był znacznie dłużej

niż ja, opowiadał mi różne historie z misyjnego życia, na przykład – co może się wydarzyć, gdy słoń wyjdzie na drogę.

## Toyota „babcia”

Od samego początku mojej pracy misyjnej w Tanzanii towarzyszą mi siostry klawerianki. Ich trosce i opiece zawdzięczam bardzo wiele. Nasz pierwszy misyjny samochód zakupiony przez siostry ma w tej chwili 27 lat. Samochód nazywamy naszą „babcią”. Ta „babcia” nigdy nas nie zawiodła, wygląda elegancko, choć wiele razy była naprawiana, malowana i miała wymieniane siedzenia. Ten



Dzieci uczęszczające do przedszkola im. bł. Marii Teresy Ledóchowskiej na placu zabaw, fot. W. Kościelniak

samochód będzie mi chyba towarzyszył do końca moich dni w Tanzanii. Za każdym razem, gdy do niego wsiadam, pamiętam o siostrach klaweriankach i dobroczyńcach naszej misji.

## Dzwon symbolem łączności

Innym darem, który codziennie przywołuje naszą łączność duchową jest dzwon na wieży kościoła tutejszego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Został on ufundowany przez siostry klawerianki na cześć Matki Bożej Łaskawej z Janowa Lubelskiego, w podziękowaniu za powołanie kapłańskie. Ile razy dzwonimy tym dzwonem, to pamiętam o Janowie Lubelskim i siostrach. Dzwon waży 550 kilogramów, został odlany specjalnie dla sanktuarium w Kiabakari i przetransportowany statkiem do Tanzanii. Wyciągnięcie go na 20-metrową wieżę zajęło nam trzy dni.

## Przedszkole pod patronatem bł. Marii Teresy Ledóchowskiej

Gdy na naszej misji powstawało przedszkole, bardzo chciałem, aby to nowe dzieło było wyrazem mojej wdzięczności dla sióstr klawerianek za te pierwsze lata, gdy nie miałem nikogo przy sobie tak blisko jak były siostry. Dlatego też bł. Maria Teresa Ledóchowska została patronką tego przedszkola. Chciałem, aby początki edukacji dzieci były związane z bł. Marią Teresą i ze Zgromadzeniem Sióstr Misjonek św. Piotra Klawera, tak jak były związane moje początki pracy misyjnej. Wszyscy, którzy pytają o Patronkę naszego przedszkola, otrzymują takie wyjaśnienie.



Personel przedszkola z obrazem patronki, fot. W. Kościelniak

Przedszkole, dzięki pomocy z Polski, zostało rozbudowane w 2013 roku. Obecnie działa bardzo prężnie, jest nowoczesne, podzielone na trzy grupy wiekowe. Dzieci oprócz zabawy uczą się czytać, pisać i liczyć. Chętnie przychodzą do przedszkola, bo nauka jest dla nich jedyną drogą do lepszej przyszłości i wiedzą, że w przedszkolu zawsze dostaną ciepły posiłek, co niestety nie jest codziennością w ich domach rodzinnych. Przedszkole jest moją wielką radością, cieszę się, że powstało i przyczynia się do edukacji i rozwoju moich najmłodszych parafian.

ks. Wojciech Kościelniak  
Kiabakari, Tanzania

# Nowa misja na górze „Marivolanitra”

MADAGASKAR. Na malgaskim wzgórzu „Marivolanitra”, co oznacza „Blżej nieba”, została odprawiona pierwsza Msza Święta. Niebawem powstanie tu nowa misja werbistów.



Procesja reprezentantów kilku parafii i wspólnot na górę „Marivolanitra”, fot. Z. Grad

W historii wielu misji ważnym wydarzeniem był fakt odprawienia pierwszej Mszy Świętej przez nowo przybyłych misjonarzy. 13 maja 2021 roku w okolicach miasteczka Mandritsara na północy Madagaskaru odbyła się niecodzienna uroczystość. Na terenie, gdzie powstanie nowa misja po raz pierwszy odprawiliśmy uroczystą Mszę Świętą. Celebracja była połączona ze świętowaniem trzech kapłańskich jubileuszy, ja celebrowałem 32. rocznicę święceń, ks. Fidel 15. rocznicę, a ks. Daniel 5. rocznicę. W miasteczku Mandritsarajest

6 kapłanów i 20 siostr zakonnych. Cała ta grupa wraz z setką wiernych składała dziękczynienie Bogu za dar nowej misji.

## Nowa misja werbistów

Kilka miesięcy temu, 25 października 2020 roku, jako Misionarze Werbisci podjęliśmy się założenia misji na obrzeżach miasteczka Mandritsara. Nowy teren to wzniesienie liczące około 6 hektarów, dające szerokie możliwości na budowę domu zakonnego, kościoła oraz centrum pastoralnego. Oczekując na pomoc w realizacji projektu porząd-

kujemy teren i przygotowujemy go pod przyszłe prace. W tej chwili nie mamy takich możliwości, ale dzięki ofiarności pojedynczych osób udało nam się otoczyć murem teren, na którym powstanie nasz przyszły dom, przygotować działkę pod ogród, posadzić około 100 różnych drzew, wytyczyć drogę dookoła terenu i co najważniejsze rozpocząć budowę grotty Matki Bożej.

## Góra miejscem spotkania z Bogiem

Pierwszą Mszę Świętą na terenie nowej misji chcieliśmy połączyć z położeniem kamieni węgielnych pod budowę grotty. Zgodnie z wolą ks. bpa Georgesa z Indii przyszły kościół będzie pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Różańca Świętego. Całemu terenowi i wzniesieniu nadałem piękną malgaską nazwę – „Marivolanitra”, czyli „Blżej nieba”! W homilii przypomniałem, że w historii zbawienia „góra” często była miejscem objawienia się Boga i Jego spotkania z ludem. W czasie głoszenia Królestwa Bożego Jezus również wybierał takie miejsca, tam głosił Słowo, przemienił się na oczach apostołów i w końcu wstąpił do nieba. Dzisiaj poświęcamy górę „Marivolanitra” Bogu, aby tutaj objawiał Siebie ludowi i by miejsce to stało się miejscem zbawiania. Nowa werbistowska parafia będzie pod szczególną opieką Maryi, która od początku towarzyszy ludziom w drodze do Syna.

## Poświęcenie kamieni węgielnych

Na miejsce, gdzie ma stanąć grotta, po Mszy Świętej udała się procesja. Gdyby nie czas epidemii z pewnością procesja liczyłaby ponad 1000 osób. Z powodu

ograniczeń sanitarnych tylko reprezentanci poszczególnych parafii i wspólnot mogli wziąć w niej udział. Głosząc chwałę Maryi różnymi pieśniami, udaliśmy się na drugi kraniec terenu, aby poświęcić pierwsze kamienie pod budowę grotty. Będzie ona zwrócona ku wioskom, które leżą u podnóża góry „Marivolanitra”. Poświęconych zostało siedem kamieni, każdy w innym kolorze, symbolizując pełnię łask, jakie Bóg ofiaruje nam przez wstawienictwo Matki Słowa. Obecnych było 7 kapłanów, więc każdy w otoczeniu grupy wiernych położył kamień pod fundament grotty. Towarzyszyła nam atmosfera radości i duchowego uniesienia. Byliśmy świadomi, że piszemy kolejną kartę historii zbawienia tych ziem i że Bóg jest pośród nas.

o. Zdzisława Grad SVD  
Mandritsara, Madagaskar



Poświęcenie kamieni węgielnych, fot. Z. Grad

# Indiańska plebania w Radejove

**CZECHY.** Ojca Jacka Nowakowskiego nie ma już w Radejove, ale zapoczątkowane przez niego dzieło „Indiańskiej plebani” wciąż trwa i niesie wiele radości dzieciom.

Wakacje to czas rodzinnych urlopów, letnich obozów, odwiedzin przyjaciół i krewnych. Czeskie rodziny najczęściej wyruszają nad morze do Chorwacji lub do Włoch. W czasie pandemii większość rodzin spędza jednak wakacje w Czechach, najczęściej na południu kraju, albo w naszych polsko-czeskich Karkonoszach lub Beskidzie.

## Półkolonie dla najmłodszych

Dla młodszych dzieci często są organizowane półkolonie z całodziennym programem. W godzinach popołudniowych dzieci są odbierane przez rodziców. Półkolonie najczęściej trwają tydzień, mogą być sportowe, artystyczne itp. Starsze dzieci jeżdżą na tygodniowe lub dwutygodniowe obozy. Warto podkreślić, że takie półkolonie lub obozy często organizują również parafie lub stowarzyszenia.

## W pijarskich parafiach

Ojcowie pijarzy z Polski prowadzą na terenie Moraw kilka parafii. Siedzibą wspólnoty zakonnej jest malownicze miasteczko Strážnice. Pijarzy przybyli na te tereny już w pierwszej połowie XVII wieku. Morawy bowiem były pierwszym miejscem, gdzie poza Włochami zakon rozpoczął działalność. Pijarzy ze Strážnic posługują także

duszpastersko w małej wiosce Radějov, położonej w pięknej dolinie Białych Karpat. Również tutejsza parafia organizuje wakacyjne akcje dla dzieci i młodzieży. Pierwsze, po upadku komunizmu, obozy parafialne zostały zorganizowane w 1995 roku. Po przyjeździe do radějowskiej parafii o. Jacka Nowakowskiego propozycja wakacyjnych akcji została poszerzona o półkolonie „Indiańska plebania”. Oczywiście nadal były kontynuowane parafialne obozy dla rodzin, ale dzięki inicjatywie ojca



Dzieci na kolonii „Indiańska plebania”, fot. L. Příborská



Założyciel „Indiańskiej plebani”, śp. o. Jacek Nowakowski SP, fot. L. Příborská

Jacka odbywały się nie tylko na terenie Czech, ale również w Polsce.

## Misyjny pomysł

Ojciec Jacek pragnął ożywić wakacyjny program i 11 lat temu zorganizował pierwszą „indiańską” półkolonię. Każdego roku zgłaszało się około 50 dzieci, nie tylko z Radějova, ale również z pozostałych pijarskich parafii. Warto zaznaczyć, że na półkolonie zgłaszają się także dzieci z rodzin uważających się za niewierzące. Najmłodsze dzieci spędzają na półkolonii dzień. Dla starszych natomiast istnieje możliwość noclegu w dużym indiańskim namiocie z obowiązkiem pilnowania obozowego ogniska. Każdego roku jest przygotowywany ciekawy program: konkursy, warsztaty i wycieczki. Całodzienne wyżywienie zapewniają miejscowe parafianki. W czasie półkolonii jest też czas na Mszę Świętą oraz wspólną modlitwę.

## Odejście założyciela

W 2020 roku, ze względu na pande-

mię, „Indiańska plebania” długo była pod znakiem zapytania. Ostatecznie udało się przygotować 11. edycję akcji, tym razem bez możliwości noclegu. Półkolonia rozpoczęła się 3 sierpnia. Niestety w momencie jej rozpoczęcia ojciec Jacek poczuł się źle i nic nie dała pomoc obecnej na półkolonii lekarki. Musiano wezwać pogotowie i zawieźć ojca do szpitala. Animatorzy prowadzili półkolonię według ustalonego planu. Niestety stan ojca pogarszał się i 10 sierpnia 2020 roku, gdy półkolonia się zakończyła, ojciec Jacek zmarł. W tym roku, wspólnie z ojcem Dawidem Bartochowskim, po raz 12. przygotowujemy „Indiańską plebanię”. Wierzmy, że pomysłodawca tej pięknej akcji – śp. ojciec Jacek Nowakowski, będzie nam duchowo towarzyszył, a my w podziękowaniu za jego pracę w radějowskiej parafii chcemy kontynuować projekt zainicjowanej przez niego indiańskiej półkolonii.

Lenka Příborská  
tłum. o. Łukasz Karpiński SP

# Bł. Maria Teresa Ledóchowska – specjalistka od misji

6 lipca przypada wspomnienie liturgiczne bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, Założycielki Zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera i pionierki współpracy misyjnej. W 2022 roku obchodzona będzie 100. rocznica jej „dies natalis”, czyli narodzin do życia wiecznego, jakim dla Kościoła jest dzień śmierci jego świętych.

Bł. Maria Teresa Ledóchowska jeszcze za życia stała się symbolem walki o prawa mieszkańców Afryki, którym niestrudzenie niosła pomoc duchową i materialną. Mimo że nigdy nie postawiła stopy na tym kontynencie przez misjonarzy i samych Afrykańczyków została nazwana Matką Afryki. Specjalistka od współpracy misyjnej, późniejsza błogosławiona, przemierzyła Europę wzdłuż i wszerz głosząc konferencje misyjne. Działając „na zapleczu misji” organizowała wszechstronną pomoc, tworząc tym samym fundamenty animacji misyjnej. Krucha i słabego zdrowia kobie-

ta, cierpiąca przez całe życie na ciężkie bóle głowy i ciągłe infekcje, zmieniła na lepsze życie setek tysięcy Afrykańczyków, walcząc z plagą niewolnictwa, niosąc im otuchę i zapalając w ich sercach światło Ewangelii. Uratowała też wielu Europejczyków, którzy właśnie dzięki niej dostrzegli, że swoimi konsumenckimi wyborami popierają skandaliczny system kolonialnego wyzysku.

## Korzenie

Maria Teresa urodziła się 29 kwietnia 1863 roku w Loordsdorf w Austrii jako pierwsza córka polskiego hrabiego – An-



Maria Teresa z pierwszymi zelatorami, fot. arch. MTL

toniego Ledóchowskiego i Szwajcarki – hrabiny Józefiny von Salis-Zizers. Jej rodzina ma imponujące drzewo genealogiczne. Jej dziadek, generał Ignacy Ledóchowski, był bohaterem powstania listopadowego. Przez matkę była spokrewniona ze św. Franciszkiem Salezycznym. Jej stryjem był kardynał Mieczysław Halka-Ledóchowski, prymas Polski i późniejszy Prefekt *Propaganda Fide*, dzisiejszej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Młodsza siostra Marii Teresy – Julia, to św. Urszula Ledóchowska, Założycielka Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Młodszy brat – Włodzimierz Ledóchowski był długoletnim i wybitnym generałem jezuitów.

Z domu rodzinnego wyniosła głęboką i szczerą wiarę, wrażliwość na potrzeby ubogich, siłę charakteru i determinację w realizacji podjętych projektów. Zamilowana w czytaniu, bardzo wcześnie przejawiała talent pisarski. Inteligentna jak na swój wiek, miała otwarty umysł i zwracała większą uwagę na dyskusje dorosłych na temat sytuacji politycznej i społecznej niż na zabawy jej rówieśników. Jak później wspominała w opowiadaniu autobiograficznym, jako dziewczynka nosiła w sercu wielkie marzenie – chciała zostać sławną... albo świętą!

## Spotkanie z misjami

Maria Teresa, jak wszystkie nastolatki, lubiła eleganckie stroje, rozrywkę, teatr, podróże... Pochwały i podziw były jej miłe, ale zaskakiwała w niej powaga i dojrzały osąd. W jej wnętrzu wibrowała tęsknota za czymś większym... Po krachu ekonomicznym banku, w którym rodzi-



Niestrudzona apostołka misji afrykańskich, fot. arch. MTL

na miała zgromadzone oszczędności, Ledóchowscy przeprowadzili się do Polski i osiedli w małym dworku w Lipnicy Murowanej. Tam Maria Teresa stawiała czoła własnej ciężkiej chorobie i śmierci ukochanego ojca. Za radą matki postanowiła przyjąć posadę damy dworu. I to właśnie na dworze Pan Bóg zaczął objawiać swój plan wobec niej, spełniając jej aspiracje do bardziej wzniosłych rzeczy. Znaczące spotkanie z Franciszkankami Misjonarkami Maryi, lektura broszury kardynała Lavigerie zasugerowana przez jej przyjaciółkę protestantkę, Ilse von Düring, otworzyły jej oczy na rzeczywistość, którą do tej pory ignorowała – misje w Afryce – *Do 23. roku życia nie miałam najmniejszego zainteresowania lub zrozumienia dla misji. Nazwiska znanych aktorów i aktorek i najbardziej poszuki-*

wanych krawców były mi bardziej znane niż nazwiska afrykańskich misjonarzy...

### „Echo z Afryki”

Maria Teresa zdawała sobie sprawę ze swojego talentu pisarskiego i umiejętnie wykorzystwała go na rzecz programu misyjnego, w którym odnalazła sens i treść swojego życia – pisać, aby wyzwolić Afrykańczyków, z niewoli fizycznej i duchowej. – *Odtąd moje pióro będzie służyło tylko apostołstwu i misjom.* Zaczęła pisać artykuły, teksty publicystyczne, ale także sztuki i nowele o tematyce misyjnej. Nawiązała korespondencję z misjonarzami i otrzymywała od nich tak wiele materiałów o misjach, że redakcja dziennika „St, Angela-Blatt”, gdzie miała własną rubrykę „Echo z Afryki”, zarezerwowała jej po kilka stron w każdym wydaniu. Wkrótce zrozumiała, że powinna wydawać własne czasopismo, w którym będzie mogła publikować więcej wiadomości z misji, listy misjonarzy i swoje artykuły. W 1889 roku wydała pierwszy numer mie-

sięcnika „Echo z Afryki”. Do redakcji zaczęły napływać liczne ofiary na misje i musiała zorganizować dobrze działający sekretariat misyjny, aby przekazywane datki mogły docierać do misjonarzy, a podziękowania do dobroczyńców. Maria Teresa kontynuowała działalność pisarską na rzecz misji aż do końca swych dni. W przeddzień śmierci jedna z sióstr przyniosła jej lipcowy numer „Echa z Afryki”, który przeglądając nazwała „drogim Echem”. Było to pożegnanie redaktorki z czasopismem, które w 1922 roku publikowane było już w ośmiu językach. Czytelnikom i prenumeratorom „Echa” podarowała świadomość, że są częścią Kościoła powszechnego, a nie tylko częścią Kościoła lokalnego, czyli ograniczonego do własnego kraju.

### Życie oddane misjom

W 1891 roku Maria Teresa opuściła dwór, aby odtąd poświęcić swoje życie sprawie najuboższych braci i sióstr w Afryce. Do pracy na rzecz misji za-



Do Zgromadzenia założonego przez bł. Marię Teresę Ledóchowską należą siostry pochodzące z pięciu kontynentów, fot. M. Maciąg

chęcała i angażowała przyjaciół, znajomych, krewnych, uczestników licznych spotkań i konferencji, które systematycznie organizowała. Zlecała produkcję i dystrybucję skarbonek z „Murzynkiem” oraz pilnowała ich montaż w kościołach, sklepach, domach wczasowych, szkołach. Wysyłała do Afryki pieniądze, sprzęty, leki i książki. Fundowała szkoły, ambulatoria, a nawet budowę dróg. Pytana, skąd czerpie siłę, aby sprostać wyzwaniom i pracy odpowiadała, że nie ma innego źródła, niż modlitwa, której pozostawała wierna pomimo ogromu pracy. Aby zapewnić ciągłość i stabilność swojego dzieła w 1894 roku założyła, za zgodą i z błogosławieństwem papieża Leona XIII, zrzeszenie świeckich zaangażowanych w pracę dla misji – Sodalicję św. Piotra Klawera dla Misji Afrykańskich, którą w następnym roku, po spotkaniu swojej pierwszej towarzyszk, Melanii von Ernst, przekształciła się w Zgromadzenie zakonne, do dzisiaj działające i służące Kościołowi misyjnemu we współpracy ze świeckimi (członkami zewnętrznymi, zelatorami, dobroczyńcami i czytelnikami „Echa z Afryki”).

Motywacją do działania, które napędzało życie i pracę Marii Teresy, była ufna i bezustanna wiara. To właśnie ona pozwalała jej dostrzec coś, czego inni nie byli w stanie zobaczyć i zrozumieć. W wierze odkryła siebie w komunii z całym światem i dostrzegła rzeczywistość ludzi, którzy nie poznali jeszcze Boga i nie byli świadomi własnej godności dzieci Bożych. Oczami wiary widziała owocność Ewangelii, zacytn Dobrej Nowiny, która przemieniała ich życie. To właśnie



Grób Matki Afryki w Rzymie, fot. M. P. Wojak

intuicja wiary pozwoliła jej stworzyć podstawy animacji misyjnej, wyprzedzając myśl teologiczną i misyjną Kościoła.

Otoczona przez swoje córki duchowe, wyczerpana pracą i chorobą, zmarła 6 lipca 1922 roku w Rzymie w wieku 59 lat. Beatyfikował ją Paweł VI w 1975 roku. Jej grób znajduje się w kaplicy domu generalnego sióstr klawerianek w Rzymie. Pielgrzymują do niego z modlitwą misjonarzy, biskupi z krajów misyjnych i czciciele ze wszystkich stron świata, którym bł. Maria Teresa Ledóchowska wyprasza u Pana wiele łask.

Życie i działalność bł. Marii Teresy Ledóchowskiej są przykładem, że nie zawsze trzeba wyjeżdżać na misje, aby być misjonarką czy misjonarzem i by głosić Ewangelię. Matka Afryki udowodniła wszystkim, że zamiast beczynnie narzekać, że nic się nie może, że się nie da, to warto wziąć się z przekonaniem do pracy. s. Maria Maciąg SSPC





fot. SSPC

**A**by Kościół otrzymał od Ducha Świętego łaskę i siłę do reformowania się w świetle Ewangelii.

Intencja Apostolstwa Modlitwy, sierpień 2021



# Fizjoterapia i misje



Magda wśród pacjentów i personelu ośrodka zdrowia dla najuboższych w Awassa, fot. M. Negewo

Moja misyjna przygoda zaczęła się w liceum od przeczytania artykułu o dr Wandzie Błęńskiej. Był to czas, kiedy zastanawiałam się na tym, co chcę robić w życiu i jaki kierunek studiów wybrać. Ten artykuł pomógł mi podjąć decyzję. Postanowiłam, że chcę pomagać chorym na misjach!

## Studia i misje

Nie dostałam się na wymarzone studia medyczne, ale na fizjoterapię. Na studiach trafiłam do Akademickiego Koła Misjologicznego, gdzie rozpoczęłam misyjną formację na comiesięcznych spotkaniach. Zaczęłam działać dla misji tu w Polsce na animacjach w szkołach i parafiach, a potem także podczas wyjazdów na wakacyjne doświadczenia mi-

syjne – do Jerozolimy i na Cabo Verde. Dzięki AKM-owi czas studiów wspomniłam niesamowicie pięknie! Tam miałam okazję poznać wspaniałych ludzi i utwierdzać się w rozeznawaniu swojego misyjnego powołania.

## Świecka Misjonarka Kombonianka

Szukając możliwości wyjazdu na misje trafiłam na misjonarzy kombonianów. U nich zaczęłam przygotowania do zostania świecką misjonarką – co miesiąc spotykaliśmy się w Krakowie. Bardzo spodobał mi się charyzmat tego Zgromadzenia, więc zdecydowałam się wstąpić do Ruchu Świeckich Misjonarzy Kombonianów i wyjechać. Jako miejsce mojej misji została wybrana Etiopia – jeden z najstarszych krajów chrześcijańskich

na świecie, ale wciąż z miejscami, gdzie jeszcze nie dotarła Ewangelia.

Pierwsze miesiące spędziłam w stolicy – Addis Abebie, na nauce języka. Urzędowym językiem Etiopii jest amharski – z własnym alfabetem z ponad 270 znakami! Był to też czas poznawania kultury i uczenia się pokory. Przyjeżdżając na misję chciałam działać, a tu spędziłam kolejne tygodnie chodząc do szkoły, a potem odrabiając zadania domowe i ucząc się. Niemniej ten czas był bardzo ważny, bo język jest czymś, co niesamowicie ułatwia misję – przede wszystkim pomaga w relacji z ludźmi.

## Małe rzeczy czynione z wielką miłością

Po skończeniu kursu językowego wreszcie pojechałam na moją docelową misję – do Awassa. Tam moim głównym zadaniem była praca w ośrodku dla najuboższych chorych, prowadzonym przez Misjonarki Miłości. Mieliśmy ok. 300 chorych – dzieci i dorosłych, z najróżniejszymi schorzeniami – po wypadkach, z AIDS, nowotworami, poparzeniami, gruźlicą, chorobą głodową... Ja zajmowałam się głównie prowadzeniem fizjoterapii i zmianą opatrunków – zarówno dla pacjentów w ośrodku, jak i tych co codziennie przychodzili z zewnątrz na zabiegi. Ale chyba tym, co było najważniejsze dla naszych pacjentów, często osób bezdomnych czy pochodzących z biednych rodzin, była nie tyle pomoc medyczna, co okazana miłość. Starłam się wprowadzać w czyn słowa Matki Teresy, że często nie możemy zrobić wielkich rzeczy, ale małe rzeczy z wielką miłością. Niesamowi-

cie było doświadczać, jakie cuda może działać taka drobna rzecz jak uśmiech, dobre słowo czy potrzymanie za rękę. Starłam się modlić za swoich pacjentów, tak jak robiła to dr Błęńska, która mówiła, że nie wie, ilu pacjentów uleczyła jako lekarka, a ilu modlitwą.

## Przepiękne cztery lata

W Etiopii spędziłam ponad 4 lata. Był to przepiękny czas i mam nadzieję, że jeszcze kiedyś uda mi się tam wrócić. Bardzo wiele nauczyłam się od tamtejszych ludzi – ogromnego zaufania Panu Bogu, nawet w takich trudnych sytuacjach, z jakimi zmagali się moi pacjenci, ogromnej radości z każdej drobnej rzeczy, doceniania tego wszystkiego co mam, życia wolnego od pośpiechu i znajdowania w nim czasu na bycie z Bogiem i drugim człowiekiem.

Magdalena Negewo



Odwiedziny chorych w wioskach, fot. M. Negewo

# Inżynierskie wyzwanie na końcu świata

Młody człowiek po studiach trzymając dyplom w rękę często uważa, że wielki świat czeka na niego. I zapewne po części takie stwierdzenie jest prawdziwe. Patrząc z perspektywy absolwenta uczelni technicznej – będąc inżynierem budownictwa – można mieć ambitne plany kierowania robotami budowlanymi czy naprawy polskich dróg. A jednak na świecie są też miejsca, gdzie potrzebni są ludzie dobrej woli, nie tylko inżynierowie.

## Planowana budowa szkoły

W 2017 roku w poznańskim środowisku misyjnym pojawił się pomysł, aby pomóc w realizacji budowy szkoły dla ubogich dzieci, którymi opiekują się misjonarze pallotyńscy w Kibeho, miejsca objawień Najświętszej Maryi Panny Matki Słowa. Zorganizowano dwie ekipy, które udały się do Rwandy, z konkretnym zadan-

iem. Z uwagi na wciąż trudną sytuację polityczną i społeczną (naród rwandyjski w 1994 roku doświadczył tragedii ludobójstwa) zamiar budowlany nie uzyskał zgody na realizację. Obydwie ekipy nie poddały się jednak i udały się na wcześniej zaplanowane miejsce, służąc pomocą mieszkańcom Kibeho w inny sposób.

## Afrykańskie realia

Zamiast budowy szkoły powstał projekt pomocy ubogiej rodzinie, dla której zebrano środki na budowę domu. Ponadto zaplanowano remonty na terenie placówki misyjnej. I w tym miejscu można by pomyśleć, że skoro w jednej z ekip zebrało się kilku ambitnych mężczyzn, w tym jeden „doświadczony” budowlaniec, który miał udział w budowie domu oraz drugi „budowlaniec” z dyplomem, poradzą sobie z takim wyzwaniem. Prze-



Kobiety pracujące przy wykopie rowów wodnych, fot. S. Węgliński



Mali pomocnicy budowlani, fot. S. Węgliński

cież nie jest problemem zamówić materiały budowlane, przewieźć je na budowę, zakasać rękawy i budować. Perspektywa zmienia się jednak całkowicie stawiając stopy na afrykańskiej ziemi... Wprawdzie stolica Kigali powitała nas rozbudowaną infrastrukturą, pięknymi drogami, a nawet nowoczesnymi wieżowcami, ale gdy dotarliśmy na peryferie Rwandy, nic nie było oczywiste ani proste.

## Lekcja pokory

Nasze prace polegały na remoncie łazienki, wymianie instalacji elektrycznej, nadzorze nad budową kanalizacji wodociągowej czy zwykłym odmalowaniu pomieszczeń. Oczywiście, proste zadania dla Europejczyka XXI wieku. Niestety brak podstawowych materiałów budow-

lanych, łączników, kostek energetycznych, rur kanalizacyjnych czy łączników do rynien bardzo utrudniał sprawę... Te proste zadania, które można zrealizować samemu, czy nawet potrzebne narzędzia ogólnodostępne w Polsce, tam okazały się wyzwaniem. Nie pomogły dyplomy inżynierów ani własne mniemania o zdobytym doświadczeniu. Trzeba się było nauczyć pokory... nawet przy montażu rynien... Trzeba było czekać na materiały budowlane, a czas który się „trwoniło” można było wykorzystać na samo bycie z drugim człowiekiem. Zamiast koparek należało ręcznie wykonywać wykopy, za co pracownicy otrzymywali „aż” 1000 franków rwandyjskich, co jest równe ok. 1 \$. Taka wypłata pozwalała na zakup połowy bochenka chleba.

## Radość z wypełnionej misji

Doświadczenie misyjne pozwala na odkrycie swoich prawdziwych umiejętności oraz uczy pokory wobec siebie i drugiego człowieka. Pomimo tego, że nie wszystkie zadania zostały zrealizowane tak jak byśmy chcieli i nie wszystko udało się wykonać w czasie trzech tygodni, to jednak radość mieszkańców z naszej obecności, bezinteresownej chęci pomocy komuś, kogo nie znamy oraz błysk w oku zadowolonych mieszkańców nowego domu z własną rynną i zbiornikiem gromadzącym wodę deszczową (dzięki której mieszkańcy osiedla nie muszą chodzić kilku kilometrów po wodę) – zakupionym dzięki spontanicznej akcji w Polsce – jest więcej warta niż uzyskane tytuły czy zrealizowane, krajowe budowy.

Szymon Węgliński

# Ziarno wrzucone w ziemię



Improvizowane „biurko” do nauki, fot. A. Wójcik

**D**rodzy Rodzice Adopcyni, w imieniu Waszych dzieci z Cabo Verde pragnę podziękować Wam za kolejny rok szkolny, w czasie którego tak gorliwie wspieraliście ich edukację.

## Adoptować sercem

Zdalna adopcja dziecka z kraju misyjnego to piękna i szlachetna rzecz! To przyjęcie do swojego serca dziecka potrzebującego wsparcia i miłości, z jego bólem i sytuacjami, które go prowokują, a także z jego radościami i tym wszystkim, co przynosi szczęście. Adoptując dziecko dbacie o to, aby z każdym dniem odkrywało z miłością, ufnością i odwagą prawdziwy sens życia. Adopcja Serca jest jak ziarno wrzucone w ziemię, które pielęgnowane i otoczone troską wzrasta

i przynosi obfity owoc. Bóg złożył w Wasze ręce takie właśnie ziarno – małe, słabe, często bezbronne dziecko, które dziś może nie do końca rozumie jeszcze czym tak naprawdę jest projekt Adopcji Serca, ale które czuje Waszą wielką miłość i doświadcza Waszej troski.

## Tyle dobra się dzieje!

Pracując z dziećmi widzimy, ile dobra dzieje się w rodzinach. Wiele dzieci wyróżnia się znaczącymi osiągnięciami w nauce oraz wzorowym zachowaniem w szkole, na ulicy, w domu oraz w grupie rówieśników. Pandemia koronawirusa spowodowała wielki wzrost ubóstwa, wiele rodzin napotkało poważne trudności, by zdobyć środki na swoje utrzymanie, ale dzięki Waszemu zaan-

gażowaniu dzieci pomimo tych trudności miały zapewnione materiały szkolne, mundurki i ubrania sportowe oraz żywność. To jest owoc Adopcji Serca, owoc radosnego dzielenia się z najuboższymi! Wiele dzieci przez Was adoptowanych otrzymało w prezencie łóżka, krzesła, stoły, aby nie musiały odrabiać lekcji na kolanach czy metalowej beczce, ale przy stole, siedząc na wygodnym krześle. Wiele z nich już nie musi spać na ziemi, ale w swoim łóżku.

## W przedszkolu i świetlicy

W naszym domu w Mindelo prowadzimy przedszkole oraz świetlicę. Bez wsparcia Adopcji Serca dzieła te nie mogłyby być prowadzone – dzieci nie miałyby możliwości uczęszczania do przedszkola oraz korzystania z dodatkowych lekcji. Dzięki Wam, drodzy Rodzice Adopcyni, dzieci mają dobrych nauczycieli i wychowawców. Staramy się o to, aby stworzyć im w przedszkolu i na świe-

tlicy rodzinną atmosferę. Dbamy o ich rozwój duchowy, prowadzimy dla nich katechezę i proponujemy im możliwość przygotowania do sakramentów Chrztu Świętego i Pierwszej Komunii Świętej. Ta propozycja cieszy się wielkim zainteresowaniem. Cieszymy się tym bardziej, bo każda siostra klawerianka nosi głęboko w sercu troskę o zbawienie dusz!

## Pamiętajcie o nas w modlitwie

Praca z dziećmi otwiera przed nami możliwość dotarcia do wielu rodzin, które żyją często daleko od Boga i od Kościoła. Do nich jesteśmy posłane z Dobrą Nowiną. Proszę więc Was, abyście swoją modlitwą dalej wspierali te nasze prace. Ofiarujcie w tej intencji także Wasze cierpienia i trudy życia. Od Serca Jezusa uczmy się czym jest prawdziwa miłość. Każde adopcyjne dziecko polecam Waszym kochającym sercom!

s. Jolanta Burdak SSPC  
Mindelo, Cabo Verde



Niektóre z dzieci objętych projektem Adopcji Serca miały znaczące osiągnięcia w nauce, fot. A. Wójcik

# Misjonarz z Czerwonej Wyspy

**M**am dwie Ojczyzny – mówił zawsze ks. Henryk Sawarski. – *Tę z urodzenia – Polskę i tę z wyboru, czyli Madagaskar. Obydwie kocham i za każdą tęsknię, jeśli zdarzy się, że którąś muszę na jakiś czas opuścić.*

## Będę księdzem

Ks. Henryk Sawarski urodził się w Machowie koło Tarnobrzegu i tu spędził dzieciństwo. Potem zamieszkał w Zbydniowie, bo właśnie tam „wielka siarka”, której złoża odkryto pod Tarnobrzegiem w latach 50. XX wieku, wypędziła z Machowa jego rodziców. Jego tata, podobnie jak i dziadek, był kowalem i marzył, że pierworodny syn przejmie po nim ten fach. Zaczął nawet uczyć go podkuwania koni, ale następcy, niestety, w nim nie znalazł.

*Będę księdzem* – mówił już jako dziecko. I dla zgromadzonych na podwórku kolegów i koleżanek „odprawiał Mszę” i wygłaszał płomienne „homilie”, które zawsze zaczynał od słów: *Stuchajcie wszystkie narody od Machowa po Nagnajów.* Wtedy, gdy miał zaledwie 6 czy 7 lat, ta właśnie przestrzeń była dla niego wielkim światem. A potem, gdy dorósł, już naprawdę chciał w ten świat pójść – za Jezusem i z Jezusem. I poszedł.

Rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Często gościami bywali tam misjonarze z różnych stron świata. Ich opowieści tak porwały serce młodego kleryka, że i on chciał zostać misjonarzem. I już wtedy marzył i śnił o Madagaskarze.

Po czterech latach w Przemyślu przeniósł się do Kazimierza Biskupiego, gdzie

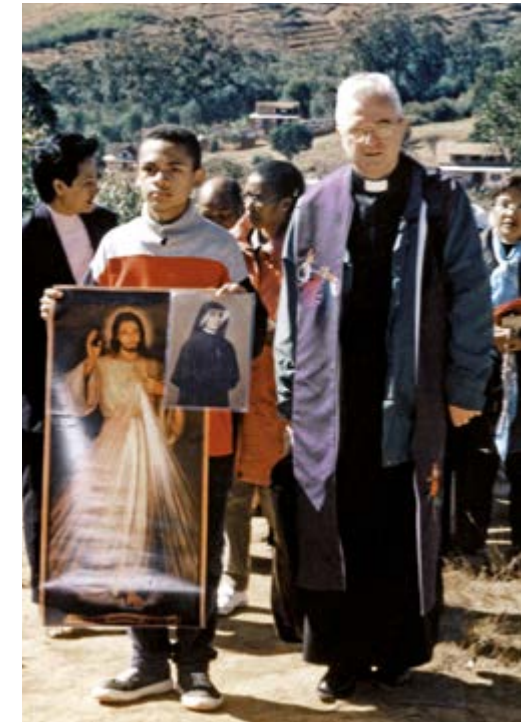
wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1975 roku. Przez dwa lata pracował w Żernicy koło Gliwic. Potem wezwał go Madagaskar.

## Wymarzona wyspa – Madagaskar

Po raz pierwszy wylądował na tej wymarzonej wyspie w 1978 roku. Jak przystało na misjonarza z krwi i kości, swoją posługę rozpoczynał od pracy w buszu, na południowo-zachodnim krańcu wyspy. Wędrował od wioski do wioski, pokonywał setki kilometrów – najczęściej pieszo, czasem płynął malgaską pirogą bądź korzystał z *sareta*, czyli dwukółki zaprzężonej w *zebo* (woły). Był księdzem, nauczycielem, lekarzem pierwszej pomocy, doradcą w różnych życiowych sprawach, często też i rozjemcą w rodzinnych sporach. Troszczył się o najbardziej potrzebujących i chorych. Kiedy przychodził czas cyklonów i powodzi, razem ze swoimi parafianami ratował dobytek, brodząc po pas w wodzie, w której roiło się od krokodyli. Dzielił z ludźmi ich radości i troski. Pierwszy był zawsze tam, gdzie ktoś potrzebował pomocy. Remontował, budował kaplice i kościoły. Nie omijały go choroby tropikalne, zwłaszcza malaria. Twarda to była szkoła, ale nigdy nawet nie pomyślał o tym, żeby zostawić ten egzotyczny świat i wrócić do cywilizacji.

## Apostoł Bożego Miłosierdzia

Po 16 latach skierowano go do pracy w Antananarivo – stolicy kraju. Tutaj ks. Henryk długo nie mógł przyzwyczaić się do chodzenia w butach (w buszu chodził boso albo w klapkach). Na nowo oswa-



Apostoł Bożego Miłosierdzia, fot. D. Koziol

jał się z elektrycznością, wodą w kranie, telefonem... W Antananarivo, w dzielnicy Befelatanana, został kapelanem dwóch szpitali przeznaczonych dla biednych. Wybudował tu kaplicę i kapelanię, w której zamieszkał. Właśnie w tej kaplicy umieścił obraz Jezusa Miłosiernego i portret jego „sekretarki” – św. Faustyny. W każdy piątek o godz. 15 adorowano tu Najświętszy Sakrament i odmawiano Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Te spotkania z Jezusem gromadziły coraz więcej osób – najpierw tylko ze szpitala, potem już z różnych, często odległych dzielnic stolicy. Iskra Bożego Miłosierdzia przyniesiona z Polski powoli zaczęła rozpalać serca Malgaszów. Ks. Sawarski stworzył pierwszą na Madagaskarze wspólnotę „Faustinum”. Ta grupka Apo-



Ks. Henryk Sawarski z rodziną katechisty podczas odwiedzin w wiosce w pierwszych latach posługi misyjnej, fot. D. Koziol

stołów Bożego Miłosierdzia szybko się rozrastała i działała bardzo prężnie. Jej członkowie nie tylko modlili się do Miłosiernego Jezusa, ale – naśladując Go – nieśli pomoc najbiedniejszym, chorym, odrzuconym na margines. Wkrótce ks. Henryk zaczął organizować rekolekcje – w stolicy i poza nią. Razem z grupą Apostołów Bożego Miłosierdzia przemierzał Madagaskar wzdłuż i wszerz. Odtąd wspólnoty „Faustinum” powstawać zaczęły w wielu malgaskich parafiach.

### Prowincjał i misjonarz Miłosierdzia

Ks. Sawarski marzył o tym, by na Madagaskarze powstało Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Myślał też o powołaniu zgromadzenia Misjonarzy Jezusa Miłosiernego. Zaczął więc gromadzić wokół siebie chłopców, którzy pragnęli zostać kapłanami. Pochodzili z różnych stron i różnych środowisk. W Befelatanana uczył ich kultury osobistej, pracy, higieny, formował duchowo, angażował

we wszystkie poczynania Apostołów Bożego Miłosierdzia, wysyłał na studia (filozoficzne, potem teologiczne). Dwóch z nich przyjęło święcenia kapłańskie.

W roku 2012 ks. Henryk został prowincjałem malgaskiej prowincji Misjonarzy Świętej Rodziny. Pracy mu przybyło i musiał też zmienić miejsce zamieszkania. Przeprowadził się do Tulearu. Po trzech latach wrócił jednak do Befelatanana i utwierdził się w przekonaniu, że kult Bożego Miłosierdzia trzeba szerzyć dalej, że malgaskie „Łągiewniki” koniecznie muszą powstać. W 2016 roku Ojciec Święty Franciszek ustanowił ks. Sawarskiego Misjonarzem Miłosierdzia na obszar Madagaskaru i Oceanu Indyjskiego. Stąd też, oprócz wędrowek po malgaskich ścieżkach, zaczęły się jego wyprawy na Komory i inne wyspy wokół Madagaskaru.

### Budowniczy sanktuarium w Port Berge

W tym czasie ks. Henryk usilnie zabie-



Z braćmi ze wspólnoty Misjonarzy Św. Rodziny w Befelatanana, fot. D. Koziół



Ostatnia Msza Święta ks. Henryka odprawiona w szpitalu, fot. D. Koziół

gał o powołanie Zgromadzenia Misjonarzy Jezusa Miłosiernego. Przygotowywał stosowne dokumenty, był w stałym kontakcie z papieżem. Było prawie pewne, że Zgromadzenie wkrótce zostanie zatwierdzone. Starał się też o pozwolenie na budowę sanktuarium w stolicy. Niestety, nie udało się. Przychylny tym poczynaniom biskup, ordynariusz diecezji Port Berge (Hindus z pochodzenia), przygarnął ks. Henryka (wraz ze wspólnotą z Befelatanana) pod swój dach. Powierzył mu funkcję wikariusza biskupiego, a także kapelana w miejskim więzieniu. Tenże biskup wkrótce podarował w Port Berge plac pod budowę sanktuarium. Choć brakowało funduszy i prace szły trochę żółtym tempem – udało się! Sanktuarium w Port Berge już jest, jak na tamte możliwości, okazałe i piękne. Malgaszki coraz częściej zaczynają je nawiedzać.

### Przyjęła go malgaska ziemia

Planów było jeszcze wiele. Ks. Sawarskiemu odwagi, zapału i przede wszystkim sił nie brakowało. I pewnie dopiął by swego, gdyby nie koronawirus, który i tam, na Madagaskarze, zaczął zbierać żniwo. Tuż przed Wielkanocą ks. Henryk głosił rekolekcje w Antananarivo. Poczł się źle i w Wielki Czwartek trafił do szpitala. To był Covid-19. Walka o życie trwała długo. Odszedł do Pana 19 maja – w 71. roku życia, 46. roku kapłaństwa i 43. pobytu na Madagaskarze. Przytuliła go do piersi malgaska czerwona ziemia. Malgaszki płakać będą po nim długo i szczerze, bo był dla nich nie tylko dobrym księdzem, ale przede wszystkim bratem, ojcem i przyjacielem. Po latach trudów i zmagani odpoczywa teraz pewnie pod niebieskim baobabem.

Dorota Koziół

## BURKINA FASO RWANDA

### Motocykle do pracy misyjnej Poradnia wielospecjalistyczna

**D**rodzy Dobroczynicy i Współpracownicy misyjni sióstr klawerianek, wyrażamy naszą wdzięczność za pomoc finansową w zakupie trzech motocykli dla naszej wspólnoty Sióstr Niepokalanego Poczęcia w parafii Didyr. Dzięki nowym jednośladom będziemy mogły kontynuować misję wśród kobiet oraz dziewcząt w trudnej sytuacji, a także dzieci i osób starszych. Dziękujemy Wam za hojność! Niech Bóg Was błogosławi, a Duch Święty zawsze Wam towarzyszy w misji Chrystusa, którą realizujecie.

s. Clarisse Kientore SICO  
Koudougou, Burkina Faso



Nowe motocykle gotowe do drogi, fot. C. Kientore



Budynek nowej poradni, fot. A. Kambuğu

**D**rodzy Dobroczynicy, serdecznie dziękujemy Wam za hojność i wsparcie w realizacji projektu budowy poradni wielospecjalistycznej w miejscowości Masaka. Mamy nadzieję, że po zakończeniu budowy będzie ona służyła miejscowej ludności, a zwłaszcza dzieciom z ubogich rodzin i uczniom naszej szkoły, którzy potrzebują pomocy lekarskiej. Realizacja tego projektu zbiegła się w czasie z pandemią koronawirusa i musieliśmy sprostać wielu wyzwaniom, ale stopniowo udało się ukończyć wszystkie prace. Byliśmy w stanie wybudować budynek z 9 salami lekarskimi, recepcją, łazienkami i zbiornikiem na wodę deszczową, ponieważ nie mamy wystarczającej ilości wody w okolicy. W modlitwie prosimy Pana o potrzebne łaski dla Was wszystkich. Jeszcze raz dziękujemy!

s. Angéline Kambuğu SAC  
Kigali, Rwanda

## HAITI

### Formacja młodzieży i świeckich współpracowników

**D**rodzy Dobroczynicy, zwracam się do Was z gorącą prośbą o pomoc finansową, jaka jest potrzebna na formację świeckich współpracowników zaangażowanych w ewangelizację w niedawno utworzonej parafii Manquette: katechetów, liderów grup i komisji parafialnych oraz formację młodzieży. Pragniemy, aby wzrastając w wierze byli mniej podatni na negatywny wpływ środowisk obecnych w miejscowości, która przez lata należała do peryferii miasta Ouanaminthe, do którego napływała ludność z innych części kraju w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia. Ponad 70% mieszkańców Manquette to katolicy, których

formacja religijna i moralna jest elementarna i dlatego ich wiara często nie ma mocnych fundamentów. Projekt ma na celu formację świeckich współpracowników, którzy będą bezpośrednio zaangażowani w działalność duszpasterską parafii, aby stali się bardziej skuteczni w swojej pracy. Na początek chcielibyśmy zorganizować trzymiesięczne sesje formacyjne z Biblii, liturgii, misjologii i chrystologii, jak również gruntowną formację religijną dla młodzieży. Mając nadzieję na pozytywną odpowiedź, zapewniam o naszej modlitwie w Waszych intencjach.

ks. Père Renel Prosper  
Fort-Liberté, Haiti



Spotkanie formacyjne grupy świeckich współpracowników, fot. J. Dalestin

W imieniu księdza Père Renel Prosper gorąco polecamy projekt misyjny zamieszczony w wakacyjnym numerze „Echa z Afryki i innych kontynentów” i serdecznie dziękujemy za pomoc w jego realizacji.

#### DOWÓD/POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

nr rachunku odbiorcy 58124023111111000038817069	odbiórca Zgromadzenie Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera ul. Łukasiewicza 62 38-400 Krosno	kwota	zleceniodawca	(adres)
--	--	-------	---------------	---------



#### POWOŁANIE KLAWERIAŃSKIE

Od dnia, gdy przeczytałam biografię bł. Marii Teresy Ledóchowskiej upłynęło wiele lat, a ona nie przestaje być moim niedościgłym wzorem. Jestem jej wdzięczna za ukazanie mi drogi, po której jako klawerianka mogę kroczyć za Jezusem. I choć nie pracuję bezpośrednio na misjach, służę misjom modlitwą, świadectwem ewangelicznej miłości i animacją misyjną. Dziękując Bogu za dar powołania, pragnę powtórzyć za Założycielką: *Nie znam nic piękniejszego, nic wznioślejszego na tej ziemi, niż praca nad rozszerzaniem chwały Bożej i dla zbawienia dusz.*

s. Agata Wójcik SSPC

ADRESY SIÓSTR KLAWERIANEK  
www.klawerianki.pl

DOM GENERALNY  
Suore Missionarie di S. Pietro Claver  
Via dell'Olmata 16, 00184 Roma, Włochy

KROSNO  
Sekretariat Misyjny  
ul. Łukasiewicza 62, 38-400 Krosno  
tel. (13) 43-216-76  
Bank PEKAO SA I oddział w Krośnie:  
58124023111111000038817069  
e-mail: krosno@klawerianki.pl

PODKOWA LEŚNA  
Ekspedycja „Echa z Afryki...”  
ul. Warszawska 12, 05-807 Podkowa Leśna  
tel. (22) 758-94-24  
e-mail: podkowa@klawerianki.pl

KRAKÓW  
ul. Grabowa 9, 30-227 Kraków  
tel. 696 402 951  
e-mail: krakow@klawerianki.pl

POZNAŃ  
ul. Dmowskiego 130, 60-124 Poznań  
tel. 783 013 107, 605 357 900  
e-mail: poznan@klawerianki.pl  
Sekretariat Adopcji Serca  
tel. 696 402 952  
e-mail: klawer.adopcja@gmail.com  
Bank PEKAO SA II oddział w Poznaniu  
94 1240 6524 1111 0010 9931 1228  
Redakcja „Echa z Afryki...”  
e-mail: echozafrykiredakcja@gmail.com

ŚWIDNICA  
ul. Ogrodowa 3, 58-100 Świdnica  
tel. 606 476 014  
e-mail: swidnica@klawerianki.pl

Sisters of St. Peter Claver  
89 Shortlands Road  
Bromley, Kent, BR2 0JL, Anglia  
tel. (020) 83 13 39 15  
e-mail: sspc.echo.uk@googlemail.com  
For donations online, UK only:  
<http://uk.virginmoneygiving.com/charities/claveriansisters>

ECHO z AFRYKI  
i innych kontynentów

Miesięcznik misyjny dla rodzin katolickich, założony w 1893 r. przez bł. Marię Teresę Ledóchowską. Wydawany jest w dziewięciu językach.

REDAKCJA  
s. Agata Wójcik SSPC  
s. Maria Maciąg SSPC  
s. Krystyna Kita SSPC

WSPÓŁPRACA  
Wioletta Zimmermann-Szubra  
Graffia, Krosno  
www.graffia.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych tekstach.

Za zgodą Kurii Metropolitalnej w Krakowie  
Asystent Kościelny – ks. prof. dr hab. Jan Machniak, PL ISSN 0860-584X

DRUK  
Drukarnia Księży Pallotynów Apostolicum  
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki  
tel. (22) 771-52-30

WARUNKI PRENUMERATY  
„Echo z Afryki i innych kontynentów” można prenumerować przez cały rok. Dobrowolną ofiarę – na pokrycie kosztów druku i wysyłki – należy przesłać na adres Sekretariatu Misyjnego w Krośnie.



Wieczny odpoczynek  
racz im dać, Panie...

ks. Henryk Sawarski MSF  
o. Marian Sojka CSsR  
Stanisława Piś  
Maria Łacna  
Maria Zwierzyna  
Krzysztof Gierlasiński  
Józefa Cwacklińska  
Amelia Struczyńska  
Jadwiga Bednarek  
Maria Matuszek



**M**odlitwa do Boga i solidarność z ubogimi i cierpiącymi są nierozłączne. Aby sprawować kult Panu przyjemny, konieczne jest, żeby rozpoznać w każdej osobie potrzebującej obraz Boga.  
papież Franciszek

